

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrytka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

GENY OGŁOSZEŃ:

Nadsyłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce na 1 str. 50 ka. po tekście 30 ka. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. Najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numer o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od listy adresowej oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	16,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

ADMINISTRACJA „Kurjera Litewskiego”

zawiadamia niniejszem, że z powodu zawieszenia na czas wojny biura ogłoszeń

L. i E. METZL i S-ka,

które do obecnego czasu przyjmowało dla „Kurjera Litewskiego” ogłoszenia, należy odąd wszelkie ogłoszenia skierowywać wprost do Administracji „Kurjera Litewskiego” (Wilno, ul. Świętojerska 28), dokąd też trzeba wpłacać wszelką należność, zarówno za ogłoszenia w „Kurjerze Litewskim” uprzednio drukowane, jako też i za te, które odąd drukowane będą.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

(tel. 16-51).

Dziś, w niedzielę 8 marca r. b. o godz. 2½ po poł. — PO CENACH ZNIŻONYCH

„WESELE”

Wieczorem o godz. 7 m. 30 (punktualnie)

„MĘCZENICA”

Anonsi Jutro w poniedziałek, przedstawienia nie będzie. We wtorek „DZIEŃ ZADUSZNY”.

JAN BUŁHAK

fotograf. 80988
Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.
Codziennie 12-3.

D-r C. KONECZNY
chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowotwory w szkieletach zębów.
Zaada: nskl 10 9. 10-12, 4-6, prócz niedziel.

Do prenumeratorów i czytelników „KURJERA LITEWSKIEGO”

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerzemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać **NIEWZŁOCHNIE** do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ś. + P.

TADEUSZ HUSZCZA

Ziemianin pow. Telszewskiego.

Po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w d. 3 (16) marca r. b. w Nowym Dworze, w wieku lat 54.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Ukrynach, o czym zawiadamia żona.

„Nacjonalizm socjalistyczny”

Są sprawy wspólne całemu narodowi i sprawy te są donioślejsze, niż sprawy poszczególnych warstw społecznych. Oto prawda, która toruje jeszcze sobie drogę w świadomości powszechnej i zwalczać wciąż musi zastarzałe uprzedzenia. Myśl krytyczna nie nadąża zwykle za życiem społecznym i za nieświadomie odbywającymi się zmianami w psychice ludzi. Do niedawna tylko żywioły konserwatywne, zdawna bio-

ryczne w ten czy inny sposób biorą udział w rządach, muszą one z konieczności uświadamiać sobie i doniosłość zapoznawanych dotąd przez siebie interesów ogólnonarodowych. Demokratyzacja ustrojów politycznych, coraz szersze zaliczająca kręgi, tworzy więc sama przez się grunt podatny dla szerzenia się prądu, który obecnie przyjęto nazywać „nacjonalizmem”. Wojna, która przeciwstawia do szczególnem napięciem sprzeczne interesy poszczególnych narodów, stać się oczywiście musiała momentem, w którym uświadamienie doniosłości interesów narodowych musiało szczególnie szybko poczynić postępy.

Nie potrzebujemy dowodzić, że „nacjonalizm” istotnie robi obecnie postępy w całej Europie, że w poszczególnych wypadkach przekracza on granice, w których jest zupełnie uprawniony i przybiera kształty drażliwości wobec innych narodów. Czytelnicy nasi mają już o tem dość wiadomości z rozmaitych wzniośleń i artykułów naszego pisma. Między innymi wspominaliśmy nieraz o rosyjskim „nacjonalizmie liberalnym” i zaznaczaliśmy, że obejmuje on daleko szersze koła, niż by to się na pozór zdawało. Wielu z tych rosyjskich pisarzy, co w sprawach poszczególnych (np. ukraińskiej) nie zgadzają się ze Strawem, lub Brianzaninowem, wielu z tych, co kwestjonują nawet prawowitość połączenia „nacjonalizmu” i „liberalizmu”, wielu nieświadomie może ulega temu samemu prądowi.

P. R. Wydrin w zeszycie drugim „Sowremiennika” bardzo słusznie pisze: „Prąd narodowo-liberalny poczynił w rosyjskim ruchu postępowym wielkie zdobycze po r. 1915. Nietylko rozszerzył on jednolity u przednio ruch postępowy, ale podbił także wielu i bardzo wielu z tej grupy politycznej, do której należy Kokoszkina (t. j. kadetów)”. Przywódca tej grupy, Miłukowa, interesy rosyjskiego imperializmu obchodzi nie mniej bodaj, jak samego Strawego. Imperializm zaś jest nierozdzielnie związany z nacjonalizmem. Na szerszą skalę stosuje on nazewnictwo te same zasady, które uprawia nacjonalizm wewnątrz kraju. Do niego zastosować można słowa Kokoszkina o nacjonalizmie, iż nie zadawalając się naturalnym wzrostem kultury narodowej, który zależy od wewnętrznych sił duchowych danej narodowości, dąży on do wyzyskania w tymże celu zewnętrznych środków przymusowych, zwłaszcza zaś środków przymuso-

wych, znajdujących się w rozporządzeniu władzy państwowej. Odezwaniami i artykułami o cieżnawach, Konstantynopolu i wogóle o polityce zewnętrznej Rosji, Miłukow wiele zrobił dla tryumfu imperjalistycznych idei nacjonalno-liberalnych”. P. Wydrin, zwolennik marksowskiego „materiałistycznego pojmowania dziejów”, skłonny jest widzieć w tem zjawisku objaw „nastraju burżuazji narodowości państwowej”, i dążenia tej burżuazji do panowania nad rynkami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Zapomina on jednak, że nacjonalizm prawnia się dziś silnie i wśród żywiołów socjalistycznych różnych krajów. Dopóki uprawiali one bezwzględnie opozycję teoretyczną przeciwko istniejącemu ustrojowi, lubiły one powtarzać słowa Marksa, że „robotnicy nie mają ojczyzny” i „łączeniu się proletariatuszów wszystkich krajów”. O ile jednak z podniebnych marzeń schodzili one na ziemię i chciały stworzyć coś realnego, przekonywały się niebawem, że mają do czynienia nie z jakąś „klasą robotniczą” wogóle, ale z klasą robotniczą danej narodowości, której interesy bynajmniej nie zawsze są solidarno z interesami klas robotniczych krajów innych. Po przysięgnięciu zaś złudzenia o bezwzględnej solidarności międzynarodowej proletariatuszów nie trudno było się przekonać o większej solidarności narodowej, łączącej wszystkie warstwy danego społeczeństwa. Droga „od socjalizmu do nacjonalizmu” przeszły nie tylko jednostki poszczególne, ale w tym samym kierunku zdążyły też wszędzie, często jednak nieświadomie, i stronnictwa socjalistyczne, co nie przeszkadzało im jednak zwłaszcza w chwilach uroczystych, np. na kongresach międzynarodowych, powtarzać z zapalem dawne hasła, których treść wewnątrz dawno już się ułotniała.

Wojna obecna przyspieszyła okres uświadamienia zmian, stopniowo nagromadzających się w ideologii socjalistów, zwłaszcza niemieckich. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie, wspomniemy zaś raz jeszcze z powodu powszechnej uwagi, jaką zwróciła na siebie mowa jednego z wybitnych przywódców, Wolfganga Heinego, wygłoszona niedawno w Stutgardzie. Na początku tej mowy Heine przeczy temu, by robotnicy nie mieli ojczyzny. Wprawdzie słowa te wypowiedział ongiś sam Karol Marks, ale w utworach tego samego mistrza znajdują się też inne słowa, a mianowicie, że posłanictwem dziejowem robotników jest „podnieść się do rzędu klasy narodowej, ukonstytuować się jako naród”. Na tej drodze znajduje się właśnie, jak utrzymuje Heine, niemiecka demokracja socjalna. Uważa ona Niemcy za swą ojczyznę, podobnie jak ojczyznę towarzyszą francuskich jest Francja, angielskich zaś Anglja. Robotnicy związani są z narodem w sposób jaknajbardziej bezpośredni — zarówno dążeniem do wzięcia udziału w jego kulturze duchowej, jak i solidarnością ekonomiczną, która istnieje mimo wszystkie przeciwieństwa interesów klasowych. W razie zniszczenia przemysłu niemieckiego robotnicy ponieśliby straty większe nawet, niż przemysłowcy. Robotnicy związani są też z państwem pomimo wszelkie jego braki.

Powolując się na dawnych wodzów, którzy jak Bebel, oświadczyli, że gotowi są przelać krew za ocenienie cesarstwa niemieckiego, Heine idzie jednak dalej od nich. Nietylko zrywa robotników do obrony państwa przed wrogami zewnętrznymi, ale i do szanowania go i w czasie pokoju. „Nie będziemy mogli stać się narodem wojnym, jak tego pragniemy, jeżeli rozbijemy państwo za pomocą gwałtu rewolucyjnego. Nie powinniśmy tego pragnąć, wojna pokazała nam, jakim jest istotne położenie Niemiec. Wszelkie wstrząśnienia rewolucyjne wywołałyby napać wrogów z zagranicy. Stracni byłiby robotnicy, gdyż oczywista jest rzecz, iż wszelka reforma społeczna wymaga pokoju. Cesarstwo niemieckie jest areną naszej pracy i naszej walki politycznej. Powinniśmy uznać cesarstwo, jako podstawę naszej działalności politycznej”. Z uznania cesarstwa wynika też i zmiana w stosunku do militarysty. Nie przestają walki z nim, o ile równa się on panowaniu pewnych warstw w spo-

łeczności, socjaliści niemieccy powinni odróżniać go od potrzeby obrony kraju, której konieczności doświadczyła wojna. „Wszysko, co do tego jest konieczne ze strony technicznej, powinno być dane i zrobione, gdyż leży to w interesie samego ludu. Uzbierając się jaknajlepiej, brońmy samych siebie. Uznawszy jawnie tę zasadę, otrzymujemy większy wpływ i będziemy mogli skuteczniej zwalczać to, co jest istotnie niepotrzebne, t. j. krainowości, które nie zmniejszają niebezpieczeństwa, lecz go powiększają”. Mowa Heinego zwróciła powszechną uwagę zwłaszcza w sferach robotniczych i okrzyczana została jako objaw „nacjonalizmu socjalistycznego”. Francuski organ socjalistyczny „Humanite” pisze: „W Niemczech kraj cały jest obecnie solidarny z cesarzem i rządem. Socjalizm niemiecki nie ma odąd nie wspólnego z socjalizmem międzynarodowym. Z punktu widzenia, brońonego przez posła Heinego, proletariatusz staje się klasą zależną od rządu i zarazem grożącą wiecznie niebezpieczeństwem klasom robotniczym innych krajów. Proletariat krajów neutralnych może teraz ocenić głębiej przepaści, w którą strąciłoby go zwycięstwo Niemiec”. Inne pisma piorunują na obłudę socjalistów niemieckich, którzy prawi o solidarności międzynarodowej jedynie dla otumanienia robotników innych narodowości. Jest to zdaniem naszym, wielka przesada. Socjaliści niemieccy poważali zapewne bardzo często stare hasła z dobrą wiarą, nie uświadamiając sobie, jak dalece sami od nich odbiegli. Ale nie z hasel powtarzanych na uroczystościach, lecz z czynów i z powszedniego życia poznawać należy ludzi i grupy. A kto śledził działalność socjalistów niemieckich w parlamencie, na wiecach i kongresach partyjnych, ten dawno musiał spostrzedz, że posuwają się oni po drodze ku nacjonalizmowi, czy też „socjalizmowi nacjonalistycznemu”.

Zagrożona placówka kulturalna rolnicza.

Kraj o charakterze wybitnie rolniczym, jakim jest Litwa i Białoruś, przez długie lata był pozbawiony organu fachowego rolniczego. Dopiero w roku 1910 grono ziemian, odczuwających polską potrzebę stworzenia tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest pismo rolnicze, zabrało się do zebrań i zebrało drogą ofiar wśród rolników potrzebnej sumy na stworzenie pierwszego na Litwie pisma rolniczego polskiego. I oto powstał „Tygodnik Rolniczy”, którego pierwszy numer opuścił tłocznię w lutym 1911 roku.

Młode to pismo, kierowane uzdolnioną ręką redaktora p. Ludkiewicza, wstępny hojem potrafiło uzyskać sympatję wśród szerokich warstw rolników kraju naszego, najlepszym dowodem czego była wciąż wzrastająca liczba prenumeratorów i żywy kontakt z czytelnikami w postaci licznych zapytań o porady fachowe, skierowywanych do Redakcji „Tygodnika Rolniczego”.

„Tygodnik Rolniczy”, jak każde zresztą pismo fachowe, opierał swą egzystencję nie tylko na prenumeracie, lecz także na licznych ogłoszeniach, które daly mu możliwość po przebyciu 2 lat cięższych, stanąć wreszcie o własnych siłach, tak że 3-ci rok egzystencji „Tygodnika” zakończony został nawet pewnym zyskiem. Rok 1914 zapowiadał się również pomyślnie, a dobry stan interesów „Tygodnika Rolniczego” dawał możliwość przeprowadzenia znacznych ulepszeń w piśmie.

Wybuch wojny, wstrząsający podstawami najniższych instytucji, musiał oczywiście tembardziej odbić się na równowadze finansowej młodego pisma rolniczego, nie posiadającego zgola żadnych zasobów pieniężnych. 75 proc. ogłoszeń, stanowiących podstawę egzystencji pisma, zostało cofniętych, sporo należności za dawne ogłoszenia da się uzyskać dopiero po skończeniu wojny.

Stanał więc przed gronem osób, kierujących wydawnictwem „Tygodnika Rolniczego” z zamiarem założycieli, dylemat — zamknąć pismo, lub też po przeprowadzeniu najcięższych oszczędności prowadzić je dalej.

Wychodząc z zasady, że w chwili-

lach takiego kryzysu ekonomicznego, jaki rolnictwo obecnie przechodzi, tembardziej pismo fachowe jest potrzebne, postanowiono trwać dalej na stanowisku i pomimo trudności „Tygodnik Rolniczy” wydać.

Zdawało się bowiem, że „Tygodnik Rolniczy” potrafił już sobie zaufanie wśród rolników naszych wyrobić i dotychczasowi prenumeratorzy rozumiejąc pożytek pisma, nie zechcą go w chwilach trudnych opuszczać; przy zachowaniu zaś dotychczasowej liczby prenumeratorów pismo dalooby się prowadzić.

Niestety początek 1915 roku wykazuje pod tym względem przykre rozczarowanie, liczba bowiem prenumeratorów spadła prawie o połowę!

Smutne to zaiste zjawisko, a nie dające się wytłumaczyć powszechnie przez wszystkie stosowaną obecnie oszczędność, gdyż prenumerata rzeczą „Tygodnika” wynosi za ledwie 4 rb. 50 kop! Utrudnia to jeszcze bardziej wydawanie „Tygodnika”, nie bacząc jednak na to „Tygodnik Rolniczy” do końca roku wychodzić będzie, świadomy konieczności niesienia pomocy fachowej rolnictwu naszemu.

Obowiązkiem jednak myślących rolników jest podtrzymanie tych szlachetnych wysiłków i utrwalenie bytu tej pożytecznej placówki kulturalnej, jedynego polskiego pisma rolniczego na Litwie i Białej Rusi.

Jedynym więc nowych prenumeratorów „Tygodnikowi Rolniczemu”, zachęcającym zalegających dawnych prenumeratorów do odnowienia prenumeraty, a damy możliwość pismu naszemu przetrwać ten rok ciężki, lecz niosący zapowiedź lepszego dla nas przyszłego jutra.

Edward Kudrewicz.

W sprawie bezdomnych.

Od tylu już miesięcy prowadzi się prace niesienia pomocy inteligencji i pół-inteligencji ze zrujnowanego Królestwa, tylu osobom dostarczało się już posad i schronienia w gościnnych domach na Litwie i Białej Rusi, a jednak tyle jest jeszcze niedoli, wolałcej o pomoc społeczną.

W ubiegłym miesiącu otrzymaliśmy 180 listów, 316 osób przychodziło po radę, wskazówki, informacje, 44 osobom wskazywaliśmy posady, 30 — podaliśmy adresy dworów, z których parę prawdziwie staropolską ofiarowało gościnie, dając wszystko bezpłatnie, płacąc nawet za drogi.

Bywały wypadki, że prosiły o gościnę rodziny złożone z 8 czy 6 osób; po powtórnie najściu wrogów nie miały do czego wracać, z radością i wdzięcznością skorzystały z ofiarowanego schronienia. Towarzystwo warszawskie niesienia pomocy ofiarom wojny zwróciło się do mnie z prośbą o przysyłanie mu dokładnych adresów dworów, dających schronienie bezdomnym, gdyż w Warszawie dużo jest osób, chcących z gościnnością polaków na Litwie i Białej Rusi korzystać. Dla uniknięcia nieporozumień i gmatwaniny, których wynikiem musiała w wysyłaniu bezdomnych z dwóch środowisk, poradziliśmy, by osoby zainteresowane, wybrawszy sobie miasteczko z ośmiu przedrukowywanych z „Kurjera Litewskiego” w gazetach warszawskich, zwracali się do mnie o szczegółowsze adresy i wyjaśnienia, czy dana gościnia jest już zajęta czy nie.

Z serdeczną prośbą zwracam się do gościnnych ziemian naszych, do których jeszcze goście nie przybyli, o powtórzenie swych ofert, gdyż różne wypadki mogły uniemożliwić dojazd osobom mającym wskazane adresy, lub listy zaginęły, a ja licząc na to, że dany dom jest zajęty, nie wskazywuję już go proszącym o gościnę.

Co do posad, to w ostatnim tygodniu otrzymaliśmy kilka ofert dla bardzo wykształconych nauczycieli z Królestwa, nie mogąc znaleźć na miejscu odpowiednich kandydatów, zwróciłem się do komisji pośrednictwa pracy przy warszawskim Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny i przeprowadzoną będzie bezpośrednia korespondencja między osobami zainteresowanymi. Uwagę rodziców polecam prośbę jednej z nauczycielek, która jako obca poddana, odbyła już podróz do Samary i powróciła z niej znalazła się w bardzo opłakanym położeniu, szuka posady, choćby mało płatnej, byleby znośnie były warunki życia”.

Kształcą się w klasztorze Klarysek w Galicji, potem z odznaczeniem zda-

maturo gimnazjalną klasyczną, uczęszczała na uniwersytet w Krakowie...

Otrzymałam jeszcze prośbę o posadę od wykwalifikowanego leśnika...

Pracę dla ludzi niewykształconych znacznie łatwiej, chociaż nie zajmuje się przybyszaniami z ludu...

Co do gościnności to otrzymałam takie oferty: 1) Pani Elżbieta Snarska w Dziśnie...

Wykwalifikowana szwaczka otrzyma duży jasny pokój z opalem i może liczyć na duże dochody...

Utrzymałam nareszcie z Warszawy książkę „Nowiny”. Uprzejmie proszę osoby, które złożyły mi 1 rb. na to wydawnictwo...

- 4) Z koncertów i przedstawień 1,871 r. 71 k. 5) Kwesta w kościołach dje. wileńskiej 508 r. 46 k. 6) Subsydium m. Wilna na „Jadłodajnię higieniczną” 1,000 r. — k.

Razem 11,270 r. 11 1/2 k. Do dnia 1 (14) marca r. b. wpłynęło ogółem do kasy T-wa 66,938 rb. 64 1/2 k.

W lutym wydatkowano ogółem 10,643 rb. 72 kop. W lutym wydatkowano: 1) Dla Lwowa polsk. komitetowi ratunkowemu 10,000 r. — k.

Razem 12,074 r. 18 k. Do dnia 1 (14) marca r. b. wydatkowano ogółem 22,717 rb. 90 kop. W kasie w dn. 1 (14) marca 1915 r. 44,220 rb. 74 1/2 kop.

Szczegółowy wykaz wpływów wraz z nazwiskami ofiarodawców podany będzie w najbliższym czasie. Skarbnik T-wa Paweł Kończa. Wilno, 7 marca 1915 r.

dnak wydłużone, że rychoło znowu się odezwać w tej lub innej formie. Nie od rzeczy więc będzie bliższe zapoznanie się z rumunami na Węgrzech.

W kraju tym mieszka przeszło 3 miliony rumunów, zostających w bezpośredniej łączności terytorjalnej z królestwem rumuńskim.

Można ich nie bez pewnej racji przyrównać pod względem położenia politycznego do polaków w zabiorze pruskim. Jakkolwiek liczebnie z przód innych narodowości, z nimi razem ten sam kraj zamieszkujejących, są najsilniejsi, nie mają żadnych praw politycznych, są na każdym kroku prześladowani i wzdychają oddawna do życia swobodnego.

Zajmują oni dwie prowincje królestwa węgierskiego na jego wschodzie i południowym wschodzie, z których pierwsza znana jest pod nazwą Siedmiogrodu, druga zaś Banatu.

Siedmiogród, obejmujący 55,731 kilometrów kwadratowych, a więc równający się pod względem obszaru Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu i Prusom Zachodnim, graniczy na wschodzie z Bukowiną i Młtanami (Moldawia), na południu z Wołoszczyzną, razem więc na wschodzie i południu styka się bezpośrednio z królestwem rumuńskim.

Na zachodzie graniczy z t. zw. Banatem, w swej części południowo-zachodniej następnie z Węgrami, wreszcie na północy również z Węgrami. Większą część jego mieszkańców stanowią rumuni, dochodzący do przeszło 2,000,000 dusz. Węgrów razem z szeklerami jest mniej więcej 750,000, Niemców w przybliżeniu 250,000, cyganów 90,000, żydów 25,000, ormian 10,000. Rumuni otaczają Niemców wielkim półkolem od północy, wschodu i zachodu. Węgrzy, stanowiąc klasę panującą, jako urzędnicy, rozniani są po całym kraju, tylko w niektórych punktach stanowią zwarte grupy narodowe, to jest tam, gdzie mieszkają szeklerowie. Co zaś do cyganów i żydów, niestrudnie się domyślić, że są również rozrzucone po całym kraju.

Siedmiogród ma bogatą w wypadki przeszłości historyczną. Za czasów rzymskich stanowił on część Dacji, a od czasu wędrówki narodów zajmowały go kolejno różne narody. W r. 1004 król Stefan I zamienił go w prowincję węgierską i oddał pod zarząd wojewodów. W r. 1535 Siedmiogród został księstwem samodzielnym, które w późniejszych latach, popierane przez Turków, niejednokrotnie staczało walki z Habsburgami, panującymi na Węgrzech. W pokoju Karłowickim (1699 r.) Turcja uznała władzę domu Habsburgów nad tym krajem, który w 1713 połączono z Węgrami. Marja Teresa nadała mu tytuł wielkiego księstwa. W 1849 r. oddano go od Węgier. W r. 1860 otrzymał zupełną autonomię z oddzielnym sejmem i własnym zarządem centralnym. W r. 1865 4000 partja węgierska w sejmie wzięła górę i uchwaliła unję z Węgrami, którą reskryptem królewskim z 17 lutego 1867 r. wprowadzono w czyn. Od tamtej pory zaczęli ogalać Siedmiogród z wszelkich praw autonomicznych, i to tak dalece, że ludność nie węgierska, przesładowana na każdym kroku, musiała zerzeć się wszelkich praw nie tylko politycznych, ale także kulturalnych. Zamknięto szkoły rumuńskie, utrzymywane przez samych rumunów; rozwiązano wszelkie stowarzyszenia rumuńskie, nawet takie, których wyłącznym celem była dobroczynność; przedstawiciele inteligencji rumuńskiej władze węgierskie szykanowały, przesładowali i osadzali w więzieniu, gdy ujawnili choćby tylko najskro-

mniejszą akcję na rzecz sprawy rumuńskiej. Kandydatów rumuńskich, ubiegających się o mandat posłów do parlamentu węgierskiego, nie umieszczano na listach wyborczych, postami zaś zostawali dzialacze madsziarscy. Wskutek tego rumuni w ogóle ogłosili abstinencję w życiu politycznym.

Druga prowincja węgierska, którą rumuni liczenie zamieszkuje jest t. zw. Banat. Graniczy on z Siedmiogrodem na południowym zachodzie i położony jest w południowej-wschodniej części królestwa węgierskiego, między rzekami Maroszem na północy, Cisa na zachodzie, a Dunajem na południu. Na wschodzie graniczy on, idąc od południa ku północy, najpierw z Rumunią, a następnie z Siedmiogrodem. Widzimy tedy, że Banat pozostaje w bezpośrednim sąsiedztwie z królestwem rumuńskim.

Obszar tego kraju obejmuje 25,040 km. kw., równa się więc bez mała powierzchni Wielkiego Księstwa Poznańskiego (29,000 km. kw.). Liczba jego mieszkańców wynosi w przybliżeniu dwa miliony głów. Z nich przypada na rumunów 40, na Niemców 25, na Serbów 19, a na Madziarów zaledwie 8 procent, pozostała reszta ludności rozkłada się na różne narodowości słowiańskie.

Węgrzy, podobni zupełnie do Prusaków w swym postępowaniu względem innych narodów, mają rząd centralny w swych rękach, traktują tu rumunów tak samo nieprawnie, jak w Siedmiogrodzie.

Rumunów w obu tych krajach jest przeszło trzy miliony. Gdyby je połączono razem, mieliby oni w nich absolutną przewagę liczebną nad wszystkimi innymi narodowościami. Nic też dziwnego, że rumuni z Banatu i Siedmiogrodu ciężą całą siłą swego jestestwa ku królestwu rumuńskiemu.

Cześć i „biesiady słowiańskie“.

Zwołany do Moskwy zjazd przedstawicieli stowarzyszeń czesko-słowiańskich, zakończył swe obrady uchwala, domagając się utworzenia niepodzielnego królestwa czeskiego z królem słowiańskim na tronie. Wyrażając to żądanie części uchwały, według redakcji „Ruskiego Słowa“ brzmi, jak następuje: „Przekonani jesteśmy, iż nietylko nasze interesy narodowe, lecz także interesy całej słowiańszczyzny i stałej równowagi politycznej Europy środkowej wymagają, ażeby utrwalone zostało odwieczne przedmowa słowiańszczyzny na skrajnym zachodzie.

Samodzielne państwo czesko-słowiańskie, na którego czele stanęć winien król, utrzymać się może w całkowitej zgodzie z całym światem słowiańskim, w szczególności zaś z wielką swą oredowniczką Rosją. Wspólnosć interesów żywotnych narodu czesko-słowackiego z istotnymi interesami Rosji każe przypuszczać, że naród nasz, który był zawsze oddany przyjacielom narodu rosyjskiego, gdy pozyszcze możność decydowania o swym losie, okaże się wiernym sprzymierzeńcem swej oswobodzicielki Rosji.

Uchwala ta stała się powodem zajęcia na ostatniej „biesiadzie słowiańskiej“, jaka się odbyła w Moskwie. Na „biesiadzie“ tę przybyli członkowie owego zjazdu czeskiego. P. Aristow, korzystając z obecności gości czeskich, wygłosił referat w sprawie czeskiej, wypowiadając się przeciwko żądaniom, wyrażonym w rezolucji zjazdu czeskiego. Zdaniem referenta, Cześć, licząca 7 milionów Czechów i 3 miliony Niemców,

mogą wyzwolić się z pod przemoicy niemieckiej tylko wówczas, gdy wejdą do składu Rosji na zasadach autonomicznych.

Po referacie p. Aristowa wystąpił, jak pisze „Utro Rossii“, z płomienną mową prezes zjazdu czeskiego p. Riks. Oświadczył on, że ostatecznie zdecydować może o przyszłych formach państwowości czeskiej tylko sam naród czeski w osobie sejmiku czeskiego w Pradze.

Przy okazji warto nadmienić, że w ogóle ostatnie „biesiady słowiańskie“ stają się bardzo burzliwe. Niedawno w Petrogradzie na „biesiadzie“ obradowano nad sprawą pomocy jenom słowianom. Rozprawy na ten temat, w których wielu mówców wypowiedziało się przeciwko wszelkiej pomocy jenom słowianom, przybrały tak burzliwy charakter, że nie powzięto żadnej uchwały.

Przy okazji warto nadmienić, że w ogóle ostatnie „biesiady słowiańskie“ stają się bardzo burzliwe. Niedawno w Petrogradzie na „biesiadzie“ obradowano nad sprawą pomocy jenom słowianom. Rozprawy na ten temat, w których wielu mówców wypowiedziało się przeciwko wszelkiej pomocy jenom słowianom, przybrały tak burzliwy charakter, że nie powzięto żadnej uchwały.

Informacje i pogłoski.

Petrograd — Bukareszt.

Na mocy porozumienia pomiędzy rządami rumuńskimi i rosyjskimi, na 16 marca st. st. zwołana została międzynarodowa konferencja w Bukareszcie dla ustanowienia bezpośredniej pasażerskiej komunikacji rosyjsko-rumuńskiej.

Ruch pasażerski.

Ruch pasażerski na kolejach wzmożił się i zarządy kolejowe, czyniąc zadość żądaniom publiczności, starają się o wprowadzenie nowych pociągów. Przed świętami, jak zazwyczaj, dla przewozu uczniów będą wprowadzone specjalne pociągi świąteczne.

Roboty rolne jęńców.

(AP.) Najwyżej zatwierdzony został dziennik Rady ministrów w sprawie ustawy, dotyczącej wynajmu jęńców wojennych do robot rolnych. Jęńcy, przeważnie Niemcy i Węgrzy, oddani będą do dyspozycji ziemstw, które dle ich będą pomiędzy potrzebujących rolników. Jęńcy będą powierzeni ziemstwom partiami nie mniej niż 100 ludzi na termin trzymiesięczny. Zapłata za roboty oznaczona będzie przez ziemstwa. Utrzymanie jęńców dawanym będzie na rachunek ich zarobków.

Sądy przysięgłych na Syberji.

(AP.) Minister sprawiedliwości uznał za właściwe rozpocząć opracowywanie projektu do prawa o wprowadzeniu sądów przysięgłych we wszystkich okręgach i gubernjach Syberji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Jana Bożego; według nowego stylu — św. Benedykta. Jutro — św. Franciszka z Asyżu; według nowego stylu — św. Katarzyny W. Bogusława. — Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 5°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Rekolacje dla panien. Dziś, w niedzielę 8 (21) marca, rozpoczyna się rekolacje dla panien w kościele pobernardyńskim o g. 8 wiecz. Cwiczenia duchowne będą trwały do d. 12 (25) marca włącznie.

STOWARZYSZENIA.

— W polskim Towarzystwie pomocy ofiarom wojny. Na ostatnim posiedzeniu komitetu wileńskiego oddziału polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny wyjaśniło się, że w powiecie trocki jest dużo bezdomnych zbiegów z ziemi suwalskiej. Dwory i miasteczka w obrębie parafji butrymańskiej, piawoszuńskiej, oławskiej, mercekiej, niedzioguskiej i innych są przepełnione przymusowymi zbiegłymi tułaczami. Energetyczną akcją pomocniczą w trockiem poprowadziło Towarzystwo litewskie, otwierając komiwoje w Butrymach, Piawoszuach i Mercezu, lecz pomoc ta wobec ogromu biedy i potrzeb nie jest wystarczająca.

To też na wniosek p. Mijęła, przedstawiciela Towarzystwa na powiat trocki, komitet postanowił pospieszyc w zakresie możliwym z pomocą tułaczom znajdującym się w pow. trockim. W tym celu będzie wysłana delegacja.

Na rozdawnictwo zapcmóg komitet przeznaczył 1,000 rb. Ma być wysłany lekarsko-żywnościowy oddział lotny w składzie lekarza, sióstr i braci misjonarzy.

Uchwalono również przekazać do dyspozycji suwalskiego komitetu obywatelskiego wagonu żyta i 2 wagonów kartofli, zabranych z ziemian i włościan w pow. oszmiańskim.

Wobec znacznej ilości zgłoszeń obcych poddanych, proszących o poświadczanie ich przynależności do narodowości polskiej, komitet postanowił zwrócić się do komitetu centralnego w Petrogradzie o wyjaśnienie, czy oddział wileński ma prawo wydawać takie poświadczania.

Na święcenie dla zbiegów z Suwalszczyzny dano do dyspozycji p. Falewiczówny 100 rb.

Postanowiono prosić p. Lapinównę o zorganizowanie wspólnie z komitetem suwalskim pogadanek dla dzieci.

Celem zasilenia kasy komitetu uchwalono zorganizować odczyt p. Mykiety na temat „O miłości w poezji Słowackiego i Mickiewicza“.

— Waleńskie zgrupowanie tow. „Sokół“.

Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Wilnie zawiadamia, że waleńskie zgrupowanie członków T-wa wyznaczono na 8 (21) marca o g. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 10. Jeżeli w tym dniu nie doszło do skutku dla braku potrzebnej ilości członków, to waleńskie zgrupowanie odbędzie się 15 (28) marca o tej samej godzinie i w tym samym lokalu. Uchwały drugiego zebrańia obowiązujące będą bez względu na ilość uczestników.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś o godz. 2 i pół po południu ukazuje się po raz ostatni „Wesele“ St. Wyspiańskiego. Ceny zmniejszone. Wczoraj o godzinie 7 i pół odegraną zostanie po raz drugi znakomita sztuka p. t. „Meczetnica“, która na wczorajszym przedstawieniu cieszyła się dużym powodzeniem.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek dn. 10 (23) marca ukazuje się po raz pierwszy „Dzień Zaduszny“ Hejermansa. Bilety na wtorkowe przedstawienie już są do nabycia u emkierki K. Sztralla ul. 8-to Jerska, 22, tel. 10-14.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Praca zbiegów. Miejska komisja ewakuacyjna, walcząc z próżniactwem i wyższym stopniem bezdomnych zbiegów pomocy publicznej, stara się stworzyć warunki tak, by zdolni do pracy i factowi tułacze nie mogli znaleźć wykrętów. W tym celu zakłada w wynajętych w domu Grabowieckiego przy ul. Zawalnej lokalu pracownię szewską, w której zbiegowie mają szyc obuwie dla współtowarzyszów niedoli — również zbiegów. Naczelne kierownictwo pracowni obejmuje p. Michał Łukaszewicz.

W domu Nr. 4 przy ul. Ludwiskiej (Preobrażeniej) wynajęła komisja 3 próżne sklepy. Tutaj będzie się mieściła szkoła szycia i rękodzielnictwa, pod II.

Zleka się już zamierzało, gdy wszedł na główną szeroką ulicę Nowego Miasta. Ruszył piechotą, gdyż chodziło mu o poznanie terenu, o przyjrzenie się ludziom tu zamieszkałym, a właśnie miał do tego wyborną sposobność. Odrazu zauważył, że cała fala ruchu idzie od miasta, ruchu pieszego, powolnego i ciężkiego, to znowu gorączkowo przyspieszonego. Tylko z rzadka jechal jakiś luzny dorożkarz, lub wyrobnik pracujący z koniem.

Czuć było tu na każdym kroku ku pot ludzki, nędzę i drobne, marne istnienie. Mijali go liczni przekupnie, obdarcy i cuchnący, a obliczeni w laochym, sam zaś wprzędzał ciężko i powoli stąpających trawców, kopaczy i wszelkiego rodzaju robotników. Nie brakło kobiet i dzieci, ze zdziwieniem liczył kaleski, którzy snadź pelży ku swym gniazdom na nocny wypoczynek po całodziennym zebrańniu. Mrowisko to miało swój charakter odrębny i rzucalo odpowiedzialność na niejasność.

Ulicę szeroką znaczący zrazu większe domy murowane, a dalej już szły coraz lichejsze domostwa odrapane, lepianki i parkany.

— Nie saniem panu utrzućdz. Zresztą dziś jeszcze... — spojrzal na zegarek — właśnie już czas na mnie... — Pożegnał staruszkę, odlatując jej rękę, paniencie się sklonił i wyszedł.

— Babcia Kirsowa zamysliła się. — Niewiele ci dopomogę, mój dobrodzieju: Nowe Miasto to najuboższe z naszych przedmieść, gdzie przed laty jeno furmani, ogrodnicy i dorożkarze się tulili. Nie znam tam chyba nikogo. Za to Kozłowski znam sporo rodzin i tu w mieście i na wsi, zamożnych i ubogich, lecz nie sądzę, by z nich ktoś aż tam zamieszkiwał... — Babcin, a tenże kramik pod Ratuszem? — przypomniała wnuczka.

— Prawda, od lat wielu znany kramik Kozłowski z mleczwym, jajami, drobiem, owocami i jarzynami... Czyby jednak mieszkali na Nowym Mieście i mieli obszerny plac do sprzedania — nie wiem. Lecz, pan drogi, zaraz jutro postaram się o to, dowiedzieć.

— Nie saniem panu utrzućdz. Zresztą dziś jeszcze... — spojrzal na zegarek — właśnie już czas na mnie... — Pożegnał staruszkę, odlatując jej rękę, paniencie się sklonił i wyszedł.

— Wital też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

Wital też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

Rumuni na Węgrzech.

Sprawa rumuńska na Węgrzech wypłynęła, jak wiadomo, w bardzo ostrej postaci z chwilą wybuchu wojny. Jest ona bodaj jedną z osi, około których obraca się polityka rumuńska wobec wojny europejskiej.

W listopadzie r. ub. politycy niemieccy, chcąc pozyskać dla siebie Rumunję, wzmogli na hr. Tiszy, premierze węgierskim, że przyrzekł, iż rząd węgierski zaniecha usiłunku, do ostatniej chwili stosowanego względem ludności rumuńskiej, zamieszkałej na Węgrzech, i że obdarzy ją różnymi przywilejami i prawami. Tisza zapowiedział nawet uformowanie odpowiednich reform, ale jak dotychczas poprzestano tylko na zapowiedzi. Tymczasem sprawa Siedmiogrodu, tak głośna na początku wojny, ucichła, nie jest je-

- 1) Składki członkowskie 219 r. 50 k. 2) Ofiary za pośrednictw. „Kurjera Litewskiego“ 3,210 r. 46 k. 3) Ofiary złożone bezpośrednio w T-wie 4,459 r. 96 1/2 k.

Stan rachunków.

wileńskiego oddziału T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałym przez wojnę ludności polskiej w dniu 28 lut. (13 marca) 1915 r. (Biurowa Zawalna 9 otwarte od g. 10 do 3).

Do d. 1 (14) lut. b. r. wpłynęło ogółem do kasy T-wa 55,668 rb. 53 kop.

W ciągu lutego wpływy były następujące: 1) Składki członkowskie 219 r. 50 k. 2) Ofiary za pośrednictw. „Kurjera Litewskiego“ 3,210 r. 46 k. 3) Ofiary złożone bezpośrednio w T-wie 4,459 r. 96 1/2 k.

N. ROUBA.

Łączne ogniwa.

I. Jaskiniowcy! — rzucił gniewnie młody brunet, powstając od starego biurka, gdzie leżał cały stos listów, niecierpliwie rozdartych i przejrzanych.

Mierzył potem szerokiemi krokami pokój obszerny z gotyckimi oknami, umeblovany gratami, kiedyś z odwiecznych lamusów dworskich pobieranemi. Zatrzymał się wreszcie przy otwartym oknie, wychodzącym na ogród równie stary, mocno zdżrzały i pełny gestwin splątanych.

A przecież milim był mu ten widok. Narzucił mu niejako przeszłość tylko z opowieści rodzinnych znaną i kreślił obrazy tego miasta, które w swej najstarszej dzielnicy prawie zastępyło i zmartwiało...

Zdało mu się, że nad cichym zakątkiem przewalily się burze klęsk i zawodów, jęków i skarg niemal bez śladu, bo czas i natura już wszystko zatary, a ludzkie... Odtóż to ludzie! Ależ wybornie pasowali do otoczenia. Wszak ta staruszka, sucha i śródna, to jakby dagerotyp ze zbio-

row kroniki miejscowej, a, jej wnuczka, — to niby krzew pokój leśnej, bujnie tu wyrosły na rumowisku, na tem pustkowiu, pełnem echa i lekkiej stęchliny.

Tak rozmyślał Jur Drwęcki, stojąc w kamizelce u okna i silnie dmując z cygara. Weingnal przytem pełną piersi powietrze z sadu, skąd płynęła rzeźwiąca fala woni i przedwiozowej rosy.

Lecz za chwilę powrócił do biurka i wziął w rękę jeden z listów. — „Nowe Miasto... dom własny Szymona Kozłowskiego... Proszę przyjść po zachodzie słońca“ — zwolna przeczytał kilka słów listu, skreślonych piśmem niewprawnem, lecz czytelnem.

Uśmiechnął się pod wąsem. Bawił go już ów pan Szymon z Nowego Miasta, wzywający do siebie dość pożądanego, jak należało mu mieć klienta, aby go odwiedził „po zachodzie słońca“. To też ten właśnie plac sobie zaofiarowany na skutek ogłoszeń, podanych w miejscowych gazetach polskich, postanowił przedewszystkiem obejrzeć.

Rozłożył wnet plan miasta na stole i zagłębił się w jego rozpoznanie. Atoli martwe linie i znaki nie dały mu wskazówek dostatecznych, więc postanowił porozumieć się ze swą gospodynią, panią Kirsową, od której już od dwóch tygodni odnajmował pokój „ze wszystkim“.

Witaj też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

Witaj też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

Witaj też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

Witaj też stale panią Kirsową z wyraźnym szacunkiem, a panie Madzię traktował trochę zartobliwie, niekiedy z pewną ironją. I za to babcia go wyróżniała wśród stolowników, a wnuczka, mimowoli się nie

kierunkiem p. Marii Szorówny i p. ni Gallowel.

Kanalizacja i wodociągi. Roboty kanalizacyjne i wodociągowe w zimie nie były przerywane. Przy budowie kanału na General-Gubernatorskim prospekte w lutym pracowano około 250 ludzi; w przeciągu tego miesiąca wybudowano kanał na przestrzeni 389 metrów.

Na ulicy Nowo-Cherskiej dla potrzeb szpitala zapasowego przełożono rury wodociągowe. Również idą roboty ziemne, połączone z budową wieży ciśnieni na Nowym Świecie.

OSOBISTE.

— Prof. K. Skórewicz. Bawi w naszym mieście prof. arch. Kazimierz Skórewicz, delegat Towarzystwa ochrony zabytków, który jeździł do Petrogradu w sprawie konserwacji naszych zabytków.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Rezultaty kwesty „Litwa — Litwie“. „Vltis“ w Nr. 48 ogłosiła dalszy ciąg listy kościółców parafialnych, których proboszczowie już nadawali do lit. T-wa pomocy ofiarom wojny pieniądze, zebrane w dniu kwesty „Litwa — Litwie“ 18 (31) stycznia r. b. Na ten raz wymieniono 15 kościółców w diec. żmudzkiej, w których zebrano 414 rb. 88 kop. i 6 kość. w diec. wileńskiej z sumą 599 rb. 95 kop.

Razem z listami poprzednimi dotychczas nadesłano ze 168 kość. w diec. wileńskiej — 5,002 rb. 85 kop., 250 kość. diec. żmudzkiej — 11,260 rb. 37 kop., 1 kość. diec. sejnieńskiej — 75 rb. i 1 kość. diec. mohylewskiej — 5 rb. Razem z 420 kościółców — 16,343 rb. 22 kop.

S A D Y.

— Oddani pod sąd. Zostali oddani pod sąd wil. izby sądowej, o zwiększonym składzie przedstawiciele stanowiący: 1) Kapcer Sjewicki z 1 cz. 103 art. kodeksu kryminalnego (zaoczna obraza Majestatu) i 2) Basia Lewinowa, lat 68, za wygośczenie w Oszmień, we wrześniu 1914 r., wobec powołanych na służbę szeregowców mowy, zachęcającej do zaniechania obowiązków służby wojskowej. Siewicki pozostaje w więzieniu dzisiejszym.

— Umorzenie spraw. Na zasadzie 277 art., ust. procedury kryminalnej izba sądowa umorzyła trzy sprawy o wydrubkowanie trzech broszur w języku żargonowym w drukarni Romów w Wilnie p. n. „Partie polityczne w Rosji. A. Marlow“, „Kwiaty i iskry“ i „Anarchja według Prudona“. Ostatnia broszura została wydrubkowana z fałszywym wskazaniem drukarni. Wszystkie te broszury w swoim czasie były skonsfiskowane przez miejscowy komitet cenzury i konfiskata była zatwierdzona przez izbę sądową.

— Podziękowanie. W imieniu organizatorów „Święconego dla tulaczy“, p. Janina z Falewiczów Niewodniczańska za naszem pośrednictwem najserdeczniej dziękuję zarządowi „Towarzystwa pomocy biednym rodzinom żołnierzy uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej“ za łaskawie ofiarowane rb. 100 na święconę dla tulaczy.

— Trójeń zdobywcze. Onegdaj przez sk. Wilno przewieziono 1 ciężkie działo niemieckie i 3 karabiny maszynowe zdobyte pod Ostrowem.

— Tyfus plamisty. Niedawno w powiecie lidzińskim ukazały się wypadki tyfusu-plamistego, które lubo nie wystąpiły pod postacią groźnej epidemii, przybrały jednak dość poważne rozmiary, gdyż ilość zapadnięć waha się od 30 do 40. Gubernjalna administracja lekarska stosuje energiczne środki dla walki z tym gościem: wysłano dwóch lekarzy z liczby suwalskich czasowo bawiących w Wilnie. W Lidzie szpital żydowski odpowiednio przygotowany dla przyjęcia chorych na tyfus, jest tam bowiem kamera dezynfekcyjna i lokal izolacyjny dla mieszkawców domu, gdzie się zdarza tyfus; dla wsi został zorganizowany specjalny oddział dezynfekcyjny.

Wydział lekarski zarządu gubernjalnego wyjaśnia, że pow. lidziński, skutkiem specjalnych świadczeń właściwości grunty, stała była ogniskiem zapadnięć na tyfus plamisty, który bywa tam chorobą endemiczną, czyli lokalną.

— Świat na opak. Po dniach szarugi i błota temperatura od paru dni równie się obniżyla, a w piątek termometr już wskazywał — 8 stopni. (Reaum.). Wczoraj w nocy zaczął dąć ostry wiatr północny, który wzbil w niebo kurza-woy śniegie i potworzył na przedmieściach zaspy, nad ranem jednak mroz zelazał i spadł obfity śnieg, rzuwca-łae doskonałą samę.

Spóźniona zima dziwi wszystkich, lecz i cięsy zarazem, gdyż w roku bież. oczekujemy wiosny nie z tem rado-śnym uczuciem, jakie towarzyszyć zwykło budzeniu się do życia przyrody, wiośnie tegorocznej bowiem będzie za-pewne towarzyszył wielce niepożądany gość — epidemia.

W P A D K I.

— Kronika wypadków a alkohol. Z chwila zakazu sprzedaży napojów wy-sokoprocentowych i zamknięcia sklepów mo-nopolowych, liczba wypadków, jak lat-wo może zauważyć każdy czytelnik ga-zet, ogromnie się zmniejszyła. Daw-niej bowiem, jak świadczyła odnotowa-nia w katechizmie Pogotowia ratunkowe-go, wigtłie świat, soboty i dni świę-teczne obfitowały w wypadki kryminal-ne w rodzaju rozpraw nożowych i t. p. Dziś zaś krwawe porachunki są białym krukiem. Oczywiście w zna-ymym stopniu przyczynia się do zmniejszenia liczby tych smutnych ob-ja-wów życia stan wojenny, lecz domi-nującą rolę należy przypisać brakowi alkoholu.

Tenże brak alkoholu stworzył nową kategorię wypadków, nieznaną dotąd: otrucia się spirytusem denaturowanym i innymi „smakolakami“ odurzający-mi.

Z przyjemnością trzeba jednak za-znaczyć, że liczba tych otruć stopnio-wo maleje, śnadsz częste wypadki śmie-ród powetrzymano ludność od no-wego sposobu pijaństwa. lub tesnota za alkoholem zaczęła się zmniejszać.

Wczorajsza noc była jedną z tych rzadkich, gdy Pogotowie nie było czyn-nie ani razu, co zapewne mile zdziwiło lekarza dyżurnego i sanitariuszów.

PROWINCJA.

== Dźwińsk (kor. wł.).

Na ostatnim nadzwyczajnym posie-dzeniu rady miejskiej powzięto uchwa-łę następującą:

Zorganizować komitet miejski, któ-ry ma się zająć uromowianiem cen na produkty najniezbędniejsze. W skład owego komitetu wejdą, oprócz rzad-nych, delegaci istniejących w Dźwiń-sku związków spożywczych, nadto zo-staną zaproszeni przedstawiciele miej-scowego społeczeństwa.

Komitet ma dysponować przed pa-ru już miesiącami otworzonym skła-dem miejskim produktów spożywczych. Do obowiązków komitetu będzie na-leżeć opracowanie umotywowanej tak-sy na produkty spożywcze.

Oprócz tego wkrótce ma być zarzą-dzone zgromadzenie wszystkich skła-dów hurtowych w mieście, celem wy-jaśnienia kwestji, o ile brakuje u nas pewnych produktów w rzeczywistości.

Zarząd miejski ma porozumieć się ze sklepami spożywczymi spółdzielczymi co do wyprzedaży przez te ostatnie zapasów produktów. Należyce ma być zaprowadzona specjalna policja han-dlowa, przestrzegająca niedostępowania od zatwierdzonych taksy miejskiej, śledząca za rzetelnością miar i wag, oraz pociągająca winnych do odpowie-dzialności.

Wszystko to, przynajmniej na pa-pierze, wygląda bardzo pięknie i obie-cująco.

Sąd okręgowy witebski w czasie swej ostatniej kadencji w Dźwińsku roz-ważał sprawę o oszczerstwo w dru-ku, wytoczoną przez dyrektora dźwiń-skiego banku miejskiego p. Minusa przeciwko redaktorowi petrogradzkiej gazety „Wieczernia Lwiewia“ p. Sele-erowi. W swoim czasie w pomienio-nym piśmie była wydrukowana kores-pondencja z Dźwińska o różnych nie-prawidłowościach w gospodarce ban-kowej miejskiej, jakoby np. p. Minus otwierał sam sobie w zarządztwem przez się banku kredyt na dość grubą sumę, prolongował różnym osobom weksle bez opłacenia choćby części na-leżności, przez co weksle owe nabiera-ły charakteru bezzwrotnych i t. p. Oskarżony p. Seleer sam się bronił. Sąd po krótkiej naradzie uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności.

Na tejże kadencji sądowej zako-nczona została kilkakrotnie odkładana sprawa sprawców pamiętnej katastrofy kolejowej na st. Dźwiński Półn.-Zach. dr. żel. w d. 23 września 1913 r., skutkiem której 15 osób pomimoł śmierci na miejscu, 40 zaś zostało mniej lub więcej ciężko rannych. Sąd skazał maszyniste manewrowego parowozu, od zderzenia z którym rozbił się po-ciąg pociągowy, dążący z Kijowa do Petrogradu, Wasilijewa, na 4-miesię-czne więzienie.

Z Rosji.

**** Nowe towarzystwo słowiańskie.** „Nowoje Wremia“ pisze, że się organi-zują cięłowiańskich w Moskwie wy-jeżdżają się o nowe kółko pod na-zwą rosyjsko-słowackiego towarzystwa im. Sztura, znanego pismar słowackie-go i działacza społecznego. Na prze-sła towarzystwa powołany został och-mistrz Sawieljew.

**** Właściciele firmy „Einem“.** Mi-nisterjum spraw wewnętrznych zawi-adoło moskiewskiemu naczelnikowi mia-sta, że staranie podanych niemiec-kiach Oskara i Juliusza Heisów, wła-szciceli firmy „Einem“, o przyjęciu do poddaństwa rosyjskiego zostało odrzu-cone.

**** Oddanie pod sąd Maklakowa.** Jeden z obrońców Bejłisa poseł hr. Maklakow otrzymał akt oskarżenia w sprawie rozpowszechniania kłamliwych wiadomości o działalności rządu. Ozna-ki przestępstwa przewidywane 1034 art. ust. kar. dostrzeżone zostały w artykule Maklakowa o Bejłisie zamie-szczone w „Russk. Myśli“ wkrótce po procesie.

**** Modlitwy w soborze kazańskim.** W soborze kazańskim w Petrogradzie znajduje się obraz Matki Boskiej Czę-śtochowskiej, przysłany przez ks. Ku-tuzowa-Smołenskiego z armji w 1813 r. W piątek, sobotę i niedzielę przed o-brazem tym odbywał się będą nabo-żeństwa o udzielenie zwycięstwa wojsku rosyjskiemu i o wypędzenie nie-przyjaciela z granic Rosji.

Z Królestwa.

X Kodeks Królestwa Polskiego po polsku. W Warszawie ukazało się w druku wydawnictwo nowego, dokona-nego przez prawników warszawskich przekładu polskiego kodeksu cywilne-go Królestwa Polskiego.

Kodeks, zawierający przeszło 600 stronie tekstu, drukowany jest piśmem jasnym i czytelnym, oprawny w mięk-ką okładkę skórzaną daje się łatwo w tece pomieścić.

inicjatorem wydawnictwa był p. Karol Luotoński, pracy dokonał ko-mitet redakcyjny z Ioną Tow. prawni-czego. Tymczasem dokonał p. Jakób Glass, pisarz sądu hipotecznego; ko-ryzystał on z przekładów dawniejszych. Na liście współpracowników figurują nazwiska wielu znanych prawników warszawskich.

X Gen. Pau w Warszawie. W cza-tek przed południem podjęciem kolei Brzeskiej przybyła do Warszawy de-putacja francuska, z gen. Pau na cze-lu. Celem powitania sławnego genera-ła na stację przybyli przedstawiciele władz z pom. gen. gub. p. Lubinowem. Gdy pociąg nadzszedł, weszli do wago-na oprócz przedstawicieli władz pp. Wladyslaw hr. Wielopolski, Benedykt hr. Tyszkiewicz, Ksawery hr. Branicki, Antoni Zwan, konsul francuski Velten i belgijski Brze.

Wchodzących prezentował generałowi Pau Adam hr. Zamoywski. General przybył w towarzystwie dwóch adju-tantów francuskich oraz adiutanta ro-syjskiego, ks. Kańkuczana i Adama hr. Zamoyskiego. Powitania także gene-rał Pau kolonia francuska.

Z dworca gość Warszawy udał się do zamku, gdzie został powitany przez J. E. gen. gubernatora warszawskiego, księcia Jęgałyczewa. Z zamku udano się do szpitala miejskiego w gmachu kadetów, gdzie general Pau odwiedził rannych.

O godz. 12-iej i pół po południu go-ście z generałem Pau i gen. guberna-torem ks. Jęgałyczewem na czele przybyli na śniadanie wydane przez Klub Myśliwski przy ul. Erywankiej.

Po śniadaniu gen. Pau pociągnięciem kolei Warsw.-Wiedeńskiej udał się na pozycje.

W piątek po jego powrocie odbył się dla niego five o'clock w salinach Ksawerowa hr. Branickich po godz. 5 po poł. w palacu przy Nowym Świe-ciu. Na zebranie to rozesłano liczne zaproszenia. O godz. 8 wieczorem w salinach Klubu myśliwieckiego Adama-łowa hr. Zamoyscy podejmowali miejsc-wojskową francuską obiadem, po któ-rym odbył się rant.

Prasa warszawska zamieszcza arty-kuly powitania.

X Bezdomni. W ostatnich dniach do Komisji pracy kobiet K. O. m. Warszawy zgłaszają się całymi partiami kobiety zbiegowe z okolic zajętych wojną, przeważnie kobiety, dzieci o-

puszone, których rodzice zginęli, i starcy. Jest między tymi ludźmi duża ilość chorych, trafiają się i ranni, ka-łoki i t. p. Parterowe sale palenicy Szlenkierów, gdzie miesi się lokal ko-muniści, dają tym nieszczęśliwym chło-więta schronisko, rozmieszczając nastę-pnie w szpitalach, przytulając dla bezdomnych lub wysyłając na wieś.

X Zapisy. Zmarła niedawno w Warszawie ś. p. Józefa Ossowiczowa, w tetamencie zrobiła następujące za-pisy: 5,000 rb. na utrzymanie w szpi-talu dziecięcym łóżka jej imienia; 1,000 rb. na kapłoc św. Józefa w kościele Karmelitoń na Krak. Przedmieściu; 3,000 rb. na sanatorium dla piersio-nych chorych w Rudce.

X Poezja pneumatyczna w War-szawie. W celu ułatwienia szybkiej wymiany listów i mniejszego prze-syłek, między centralną pocztą warszaw-ską i jej miejskimi oddziałami, zbudowa-łano zestawienie podziemne poosta t. zw. pneumatyczna której działaniem polega na tom, że przez kanały rurowe, jakie przeprowadzone będą pod ziemią, za pomocą powietrza zaszczepionego bardzo szybko przesyła się cyfrowe zesła-ny, wewnątrz którego wkłada się nieżyły wielkich rozmiaów przedmioty, jak listy, Bóższe paczki i t. d. W najbli-ższych dniach ma przybyć do Warsza-wy kilku specjalnie delegowanych z rzedniów z głównego urzędu poczt, w celu opracowania szczególowego pla-nu wykonania.

X Sprawa prasowa. Senat rozpra-trywał sprawę redaktora warszawskie-go pisma humorystycznego „Szczek“ p. Starkmana, skazanego przez izbę sądu warszawską na 3 miesiące więzienia pod zarzutem wzbudzenia nie-nawisli względem ludności rosyjskiej. Senat skargę skazanego uchylił i wyrok żyły zatwierdził.

X Napady bandytów. W okolicach Pruszkowa grasuje szajka bandytów. W ciągu ostatnich kilku dni dokonali bandyci czterech napadów. Podczas jednego z tych napadów zamordowano właściciela kolonii Malchey, Antonia Mokowskiego. Wszędzie bandyci za-brali pieniądze i kosztowności. Ludność okoliczna sterylizowana jest tymi na-padami.

Bandytyzm szerzy się też w War-szawie. Świsto pisma notują zuchwały napad pięciu bandytów na kantur fa-bryki mydła hr. Steok przy ul. Lesz-ko; Napad się nie udał, bandyci jed-na-kowóż zbiegli w oczekującym na nich samochodzie.

W ten sposób żydzi reprezentują polaków w Wiedniu. Mówią tylko po polsku, postępowi zaś podają się ty-lko za polaków. „Wiedeńczycy, którzy wprost o Galięj pojęcia nie mają mó-wią też często, że Galicja to kraj, w

którym mieszkają „Schematyczne Juden“, rusini i „polskie Hocharistokratie“. Takić pojęcia są główną podstawą o-becnych złowrogich wogóle dla gali-cjan prądów, które więzją z wiedeńskie-go wspaniałego ratusza“.

Wojna w Turcji.

(AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej z d. 6 (19) bm.:
Na froncie armji kaukaskiej w d. 5 (18) bm. żadnych zmian w akcji i rozlokowaniu obu stron walczących nie było.

Powołanie rezerw w Rumunii.
Jak donoszą z Bukaresztu, dn 2 (15) marca ogłoszone zostało w Ru-munji powołanie 10 kontyngensów rezerw.

Przesunięcie wojsk bułgarskich ku granicy tureckiej.
Specjalny korespondent „Evening News“ donosi z Salonik, że na-stąpiło przesunięcie znacznych sił bułgarskich ku granicy tureckiej.

Austria i Włochy.

Do „Daily News“ telegrafują z Trjestu (specjalny poslaniec do granicy), że w austriackich kolach rząd-owych przekonani są, iż nieunik-niona jest wojna z Włochami. W kolach dworskich uważają nawet, że zbrojna interwencja Włoch przy-spieszy zawarcie pokoju. Tego zdania są również niektórzy arcyksią-żęta. Namieśnik i dowódca eskadry w Trjeście otrzymali instrukcje o ewaluacji ludności cywilnej w ra-zie wojny.

Akcja niemiecka w Włoszech.

Korespondent rzymski „Daily News“ telegrafuje, że w Genui poli-cja włoska aresztowała niemców, przebranych za robotników. Niemcy próbowali wysadzić tunele i prze-rwać komunikację kolejową pomię-dzy różnymi ważnymi punktami strategicznymi.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat francuski z dn. 6 (19) bm. dzienny:
Pod Notre Dame de Lorette za-jęliśmy aprosze niemieckie, wypar-szy z nich niemców. Aprosze zosta-ły zniszczone. Na wzgórzach Argoń-skich posunięliśmy się o 150 metrów. W lesie Consafois, pod Eparges, zajęliśmy wschodni występ pozycji niemieckiej.

Dalszy ciąg dnia podług komu-nikatu wieczornego upłynął we-względem zniszczenia. Jedynie w Szampanji trwała zajęta wymiana strzałów armatnich.

Wojna w Grecji.

Według oficjalnych danych o-gólne straty angiłków w składzie oficerskim wynoszą pomiędzy 10 — 14 marca n. st. 305 oficerów, z po-ród których 119 zabitych i zmar-łych wskutek ran, 175 rannych i 11 zaginionych bez wieści.

Arystokracja angielska w dal-szym ciągu daje dowody wysokiego uczucia patriotyzmu i niesie w o-fierze mienie swe i życie. Nie upły-wa dnia, żeby nie był zabity lub ranny na polu bitwy ktokolwiek z lordów. Wiele rodzin arystokraty-cznych utraciło już po kilku przed-stawicieli.

Z Grecji.

(AP.) Rezerwicy, zawezwani z Nowej Grecji, powołani 1888 i 1889 r. na 8 miesięcy ewiczeń, mają czas tych ewiczeń skrócony do 4 miesiąc-ów, bo rząd chce uzyskać na czasie i powołać na następne 4 miesiące inne kategorie rezerwistów.

Z Mitileny donoszą, że basybu-żki terroryzują ludność grecką i wiele wsi spalili.

BOMBARDOWANIE DARDANE-LÓW.

(AP.) Admiralicja angielska dono-si pod datą 6 (19) bm., że pancerniki angielskie „Irresistible“, „Oshen“ o-rac pancerniki francuski „Bouvet“ zo-stały zatopione przez wybuchy min w Dardanelach. Straty w załogach angielskich niewielkie, załoga pan-cernika „Bouvet“ prawie cała zgi-nęła.

(AP.) Francuskie ministerjum wojny komunikuje, że w dn. 5 (18) bm. podczas operacji w Dardanelach okręty floty koalicyjnej były ostrze-liwane niezwykle silnym ogniem działowym, a niektóre zderzyły się z minami pływającymi w cie-szczynie.

Pancerniki francuskie i angiel-skie bombardowały w tym dniu forty Klid-Bachr, Chanak-Kalesi, Sundereh, Dardanos i przylądek Kepez. Osiągnięte w ciągu tego go-rącego dnia wyniki kosztowały flotę koalicyjną znaczne straty. Pan-cernik „Bouvet“ zatonał z powodu wybuchu miny, pancernik „Gaulois“ wycofany został z linii bojowej czasowo, z powodu uszkodzeń poci-akami nieprzyjacielskimi.

Flota angielska również ponie-sła straty, dwa bowiem pancerniki angielskie zostały zatopione przez zetknięcie się z minami.

Jednakże, pomimo tych ciężkich strat, flota koalicyjna nie zaprze-stanie swej akcji wojennej.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie pancernika „Bouvet“, minister marynarki tele-grafował do komendanta pancerni-ka „Henry Quatre“, znajdującego się na wodach Syrii, aby zastąpił miejsce „Bouvet’a“. O zatolrze „Bon-uet“ jeszcze niema wiadomości do-kladnych, jednakże niektóre infor-macje pozwalają spodziewać się, że część załogi została wyratowana.

(AP.) W dalszym ciągu wiado-mości o katastrofie w Dardanelach admiralicja angielska komunikuje, że po dziesięciu dniach ciągłego wylawiania min w cieśninie, w dn. 5 (18) bm. o godz. 10 m. 45 rano, floty angielska i francuska rozpo-częły atak na fortyfikacje w waż-kiem przelwywie Dardanelów. „On-en Elisabeth“, „Inflexible“, „Agam-emnon“, „Lord Nelson“ bombardowały forte Klid-Bachr, Chanak-Kalesi, a w tymże czasie „Triumph“, „Prince Georges“ ostrzeliwały fortyfikacje Dardanos.

Hańbicie i działa polowe turec-kie silnym nadzwyczaj ogniem od-powiadaly na straty okrętów floty koalicyjnej.

O godzinie 12 m. 22 eskadra fran-cuska, składająca się z okrętów „Su-frain“, „Gaulois“, „Charlema-gne“ i „Bouvet“, posunęła się głę-biej w cieśninę i zatakowała forty z bliższej odległości.

Forty Klid-Bachr i Nama-lich odpowiadały silnym ogniem, lecz zostały zmuszone do milczenia przez dziesięć pancerników, znajdu-jących się w cieśninie.

Wszystkie pancerniki poniosły pewne uszkodzenia w ciągu tego dnia walki.

O godzinie 1 m. 25 wszystkie forty umilkły, wówczas okręty „Ven-geance“, „Albin“, „Oshen“, „Stiff-schire“, „Majestic“ podpłynęły, aby zniszczyć sześć pancerników, znaj-dujących się w cieśninie.

Gdy eskadra francuska po świet-nyu ataku fortów skierowała się ku wyjściu z cieśniny, pancernik „Bon-uet“ wpał na minę pływającą i za-tonał w ciągu niecałych 3 minut, na głębokości 36 sążni, na północ od wsi Aren.

O godzinie 2 m. 36 przybyła na zmienę pancerniki wznowiły atak na forty, które znów zaczęły odpo-

Wojna w Grecji.

Według oficjalnych danych o-gólne straty angiłków w składzie oficerskim wynoszą pomiędzy 10 — 14 marca n. st. 305 oficerów, z po-ród których 119 zabitych i zmar-łych wskutek ran, 175 rannych i 11 zaginionych bez wieści.

Arystokracja angielska w dal-szym ciągu daje dowody wysokiego uczucia patriotyzmu i niesie w o-fierze mienie swe i życie. Nie upły-wa dnia, żeby nie był zabity lub ranny na polu bitwy ktokolwiek z lordów. Wiele rodzin arystokraty-cznych utraciło już po kilku przed-stawicieli.

Z Grecji.

(AP.) Rezerwicy, zawezwani z Nowej Grecji, powołani 1888 i 1889 r. na 8 miesięcy ewiczeń, mają czas tych ewiczeń skrócony do 4 miesiąc-ów, bo rząd chce uzyskać na czasie i powołać na następne 4 miesiące inne kategorie rezerwistów.

Z Mitileny donoszą, że basybu-żki terroryzują ludność grecką i wiele wsi spalili.

BOMBARDOWANIE DARDANE-LÓW.

(AP.) Admiralicja angielska dono-si pod datą 6 (19) bm., że pancerniki angielskie „Irresistible“, „Oshen“ o-rac pancerniki francuski „Bouvet“ zo-stały zatopione przez wybuchy min w Dardanelach. Straty w załogach angielskich niewielkie, załoga pan-cernika „Bouvet“ prawie cała zgi-nęła.

(AP.) Francuskie ministerjum wojny komunikuje, że w dn. 5 (18) bm. podczas operacji w Dardanelach okręty floty koalicyjnej były ostrze-liwane niezwykle silnym ogniem działowym, a niektóre zderzyły się z minami pływającymi w cie-szczynie.

Pancerniki francuskie i angiel-skie bombardowały w tym dniu forty Klid-Bachr, Chanak-Kalesi, Sundereh, Dardanos i przylądek Kepez. Osiągnięte w ciągu tego go-rącego dnia wyniki kosztowały flotę koalicyjną znaczne straty. Pan-cernik „Bouvet“ zatonał z powodu wybuchu miny, pancernik „Gaulois“ wycofany został z linii bojowej czasowo, z powodu uszkodzeń poci-akami nieprzyjacielskimi.

Flota angielska również ponie-sła straty, dwa bowiem pancerniki angielskie zostały zatopione przez zetknięcie się z minami.

Jednakże, pomimo tych ciężkich strat, flota koalicyjna nie zaprze-stanie swej akcji wojennej.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie pancernika „Bouvet“, minister marynarki tele-grafował do komendanta pancerni-ka „Henry Quatre“, znajdującego się na wodach Syrii, aby zastąpił miejsce „Bouvet’a“. O zatolrze „Bon-uet“ jeszcze niema wiadomości do-kladnych, jednakże niektóre infor-macje pozwalają spodziewać się, że część załogi została wyratowana.

(AP.) W dalszym ciągu wiado-mości o katastrofie w Dardanelach admiralicja angielska komunikuje, że po dziesięciu dniach ciągłego wylawiania min w cieśninie, w dn. 5 (18) bm. o godz. 10 m. 45 rano, floty angielska i francuska rozpo-częły atak na fortyfikacje w waż-kiem przelwywie Dardanelów. „On-en Elisabeth“, „Inflexible“, „Agam-emnon“, „Lord Nelson“ bombardowały forte Klid-Bachr, Chanak-Kalesi, a w tymże czasie „Triumph“, „Prince Georges“ ostrzeliwały fortyfikacje Dardanos.

Hańbicie i działa polowe turec-kie silnym nadzwyczaj ogniem od-powiadaly na straty okrętów floty koalicyjnej.

O godzinie 12 m. 22 eskadra fran-cuska, składająca się z okrętów „Su-frain“, „Gaulois“, „Charlema-gne“ i „Bouvet“, posunęła się głę-biej w cieśninę i zatakowała forty z bliższej odległości.

Forty Klid-Bachr i Nama-lich odpowiadały silnym ogniem, lecz zostały zmuszone do milczenia przez dziesięć pancerników, znajdu-jących się w cieśninie.

Wszystkie pancerniki poniosły pewne uszkodzenia w ciągu tego dnia walki.

O godzinie 1 m. 25 wszystkie forty umilkły, wówczas okręty „Ven-geance“, „Albin“, „Oshen“, „Stiff-schire“, „Majestic“ podpłynęły, aby zniszczyć sześć pancerników, znaj-dujących się w cieśninie.

Gdy eskadra francuska po świet-nyu ataku fortów skierowała się ku wyjściu z cieśniny, pancernik „Bon-uet“ wpał na minę pływającą i za-tonał w ciągu niecałych 3 minut, na głębokości 36 sążni, na północ od wsi Aren.

O godzinie 2 m. 36 przybyła na zmienę pancerniki wznowiły atak na forty, które znów zaczęły odpo-

wiadac. Podczas ataku fortów jed-nocześnie dokonywano wylawiania min.

O godz. 4 m. 9 pancernik „Irres-istible“ wycofał się z linii bojowej i o godzinie 5 m. 50 zatonał, prawd-o-podobnie zderzywszy się z miną pły-wającą.

O godz. 6 m. 5 zatonał „Oshen“, również z powodu zetknięcia się z miną.

Obydwa pancerniki zatopione zostały w głębokim miejscu. Załogi tych pancerników, prawie w zupeł-ny komplecie zostały wyratowane. „Gaulois“ został uszkodzony przez pociski tureckie, na krążowni-ku „Inflexible“ pocisk dużego ka-libru uszkodził pokład przedni. Pan-cernik ten musi być wyreperowany.

O zmrku bombardowanie i wylawianie min zostało przerwane.

Rozmiary uszkodzeń fortów przez długotrwały i bezpośredni o-gień wielkich dział pancerników jeszcze nie wiadome.

Zatonięcie pancerników nastąpi-ło z powodu zderzenia się ich z mi-nami pływającymi z prądem i spótkaniami na miejscach, gdzie miny zostały zupełnie wylowane. To nie-bezpieczeństwo wymaga specjalnych środków ostrożności.

Straty w załogach angielskich nie wielkie w stosunku do rozmiar-ów akcji. Załoga pancernika „Bon-uet“ zatonała razem z pancerni-kiem. Prawdopodobnie wybuch mi-ny wywołał wybuch wewnętrzny.

Pancerniki „Queen“ i „Imple-cable“ zostały wysłane z Anglii dla zamiany uszkodzonych. Po przyby-ciu tych pancerników pod Dardanele siła floty angielskiej zostanie znów wyrównana.

Operacje pod Dardanelami trwają w dalszym ciągu, ponieważ koalicyja rozporządza tam jeszcze wielką flotą.

Z Londynu donoszą, że według otrzymanych dopiero teraz wia-domości, krążownik angielski „Amethyst“ wtrąnął do najwęższej czę-ści cieśniny Dardanejskiej i przepły-nął ją tam i z powrotem w całej dłu-gości, wynoszącej około 4 mil angi-elskich, z Czanał Kala do fortu Nagara Kale, pod piekielnym ogniem wszystkich baterji tureckich na obu brzegach cieśniny.

Podczas szalonej tej jazdy „Am-thyst“ trafiony był przez 22 pociski i stracił 28 ludzi w zabitych.

Szkody „Amethyst“ nie są cięż-kie i krążownik ten powrócił o wla-snej parze z tej bohaterkiej wy-prawy. Zamiast przytem należy, że szerokość cieśniny Dardanejskiej w najwęższym jej miejscu wynosi pomiędzy fortami: Namazieh (wy-brzeże azjatyckie) zaledwie 1,350 metrów, pomiędzy zaś fortami: Bokal Kale i Nagara Kale — 1,950 m.

(AP.) Do „Ag. Reuters“ donoszą z Malty, że w dn. 4 (17) bm. poleo-no krążownikowi „Amethyst“ prze-ciąć kabel podwodny, łączący Kalid-Bachr i Chanak-Kalesi. „Am-et-hyst“ po dokonaniu polecenia, po-wracając, w najwęższej części cie-sniny wpał pod piekielny ogień fortów tureckich, lecz pomimo u-szkodzeń zdolał ujść przed poci-skami.

Do gaz. „Tribuna“ telegrafują z Londynu, że sprzymierzenie zamie-rzają wysadzić w Galipolli 150 ty-sięczną armję angielsko-francuską. 110 tys. wojsk algijskich znajduje się już w drodze do Dardanelów. Równocześnie wszadono w Aleksan-drii na okręty 40 tys. wojsk australijskich i induskiich.

Podanie się Smyrny.

Według informacji gazety ateńskiej „Patriot“, przedstawiciel wali smyrenskiego odwiedził 4 (17) bm. w towarzystwie generalnego konsu-la Stanów Zjednoczonych dowódcę eskadry sprzymierzonej, do której zwrócił się z prośbą o zwieszenie broni na 48 godzin dla pertraktacji o poddanie miasta. Dowódca eska-dry przyjął tę propozycję.

Niemcy o zatopieniu „Drezdeń“ i „Berlina“.

Oficjalny komunikat niemiecki, potwierdzający wiadomość o zato-pieniu krążowników „Drezden“ i „Berlina“, wywarł w Berlinie bar-dzo ciężkie wrażenie. Prasa berliń-ska wskazuje na liczną przewagę floty bojowej angielskiej. Znany pi-sarz wojenny Reventon na szpal-tach gazety „Tägliche Rundschau“ poddaje krytyce plan działań morskich i wskazuje, że plan ten z góry skazany był na niepowodzenie, gdyż byłoby jawnym nierozsądkiem wysła-ć całą eskadrę na oddalone wody, bez stałej podstawy operacyjnej.

O Filipinach.

(AP.) Rząd japoński zaprzecza pogłoskom o zamiarze kupienia przez Japonję od Ameryki wysp Filipińskich, gdyż zapewne rząd Stanów Zjednoczonych nie zgodził-by się na podobną propozycję.

Echa wojenne.

„Berl. Tgl.“ podaje charakterysty-czne obrazki, jakie można było zauwa-żyć w restauracjach berlińskich pierw-

